

Zostawmy w spokoju pomniki radzieckich żołnierzy

21 maja 2022

Poniższy artykuł został ocenzurowany przez Salon24.pl, a konto autora (Manie44) usunięte. Najprawdopodobniej z powodu antyrosyjskiej poprawności politycznej.



Burmistrz Olsztyna, Piotr Grzymowicz, odmówił zburzenia pomnika żołnierzy radzieckich poległych podczas wyzwolenia polskiego miasta z rąk hitlerowców, powołując się na sondaż opinii publicznej, z którego wynika, że sprzeciwia się temu większość mieszkańców. To dosyć nieoczekiwany obrót spraw.

Historyczny konsensus na szczeblu międzynarodowym jest niemożliwy. Wiemy to z dyskusji o holokauście. Każda, czy żydowska, polska, niemiecka czy rosyjska pamięć historyczna jest wybiórcza. Mamy swój punkt widzenia. Tym ważniejsze jest podtrzymanie dialogu i etosu koegzystencji nawet ponad wojnami kulturowymi (jak ta polsko-żydowska) i militarnymi, których przyczyny są bardziej złożone niż napaść jednego na drugiego. Tylko w ideologicznych bańkach i manifestach prawdziwi sprawcy, skomplikowane mechanizmy eskalacyjne i sponsorzy wojen są poukrywane, zakłamane i schowane.

Nieustannie widzimy polityków i osoby publiczne, które robią wszystko, aby podnieść poziom konfrontacji, podkreślić swoją niezłomną wrogość i stworzyć solidne podstawy wrogości na przyszłość.

W napiętej atmosferze politycznej odmowa podążania za nurtem jest oznaką wielkiej odwagi i jeszcze rzadszej cnoty: umiejętności samodzielnego myślenia. Oczywiście takiej odmowy nie można uznać za przejaw sympatii prorosyjskich – nie warto ich szukać zarówno u samego burmistrza, jak i tych mieszkańców

miasta, którzy poparli jego decyzję. Chodzi raczej o stosunek ludzi do własnych wartości – z których nie rezygnują pod presją aktualnych okoliczności.

Ludzie zachowują się inaczej w sytuacji konfrontacji, a wielu (po obu stronach konfliktu) wybiera drogę najmniejszego oporu i pozwala się porwać elementom wrogości. Jednocześnie zapał do zabijania wrogów i podkreślania wszelkimi możliwymi sposobami nieprzejednania ma niewiele wspólnego z chęcią wspierania uniwersalnych wartości. Z punktu widzenia interesów obu stron w konflikcie może taka postawa nieprzejednania być całkowitą odwrotnością zamierzonych celów pokojowych.

Odwoływanie koncertów muzyki Czajkowskiego, wykładów o Dostojewskim czy blokowanie kont bankowych dzieci urzędników z Moskwy mieszkających na Zachodzie to zdecydowanie nie jest właściwy sposób niesienia pomocy Zełenskiemu. Jest to sposób, aby wskoczyć na falę nie broniąc się intelektualnie przed moralnym szantażem ideologów doktryny zderzenia cywilizacji.

Proces ten jest raczej spontaniczny – nikt nie zmusza ludzi, którzy raczej (świadomie lub nie) wybierają strategię ocenianą jako najbezpieczniejszą i najbardziej opłacalną w danej sytuacji. Zarazem proces ten tworzy silną presję społeczną, a osoba nieuczestnicząca w nim budzi podejrzenia. Czyż nie jest agentem wroga? Dlaczego wszyscy uciekali, a on nie biegł? Czy przyjdą do niego działacze społecznicy z żądaniem wyjaśnienia jego stanowiska?

□

Ważną lekcją jest postawa ludzi, którzy nie biegają z tłumem. Możliwe jest samodzielne myślenie i pozostanie przy swoich wartościach, obok ekstremistycznych poglądów i zachowań. Bo mamy zasady od których nie odchodzimy. Wykazujemy się niezależnością i umiejętnością robienia tego, co uważamy za słuszne, z pominięciem presji zewnętrznej. Jeśli mamy nieco szerszy horyzont planowania niż inni – skończy się to na

ostrej fazie konfliktu. Będziemy musieli żyć z tym dalej, na małej planecie jak nasza w sąsiedztwie Żydów, Romów i Rosjan. Taka jest różnorodność.

Kolejne tego rodzaju przesłanie o konieczności pogodzenia się z odmiennością zapatrywań politycznych nadeszło z Węgier. Premier tego kraju Viktor Orban na spotkaniu z przebywającym w Budapeszcie patriarchą syryjskim Ignacym Efraimem II potwierdził, że nie pozwoli Unii Europejskiej na nałożenie sankcji na hierarchów Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Sam pomysł wysunięty przez niektóre postaci w Unii Europejskiej – nałożenie sankcji na przywódcę kościoła za wspieranie jego rządu – wygląda absurdalnie. Czy sankcje zostaną nałożone np. na szefa ukraińskiego Kościoła Greko-Katolickiego Światosława Szewczuka czy „patriarchę” Filareta, którzy energicznie wspierają operacje wojskowe Ukrainy w Donbasie? A przeciwko amerykańskiemu duchownym, którzy poparli inwazję na Irak były podjęte jakieś sankcje? A przeciwko patriarsze Bartłomiejowi za wspieranie działań rządu tureckiego przeciwko Kurdom? Propozycja nałożenia sankcji na patriarchę Cyryla odzwierciedla dążenie do jak największej eskalacji konfliktu i konfrontacji – i zademonstrowania lojalności własnej stronie konfliktu. Viktor Orban działa jako odpowiedzialny mąż stanu.

W sytuacji konfliktu ważne jest utrzymanie kanałów komunikacji – kulturowej, naukowej lub religijnej – aby móc rozmawiać ponad podziałami i liniami demarkacyjnymi.

Każdy dialog obejmuje zainteresowanie obiektywnie sprzecznymi interesami stron. Nie jest jednak dobrze, kiedy opcjonalnym uzupełnieniem dialogu stają się subiektywne interesy jednostek, które demonstrują najbardziej bojową pozycję dla osobistego awansu. Destruktywne pragnienia nadają starciu goryczy i bezkompromisowości, których można uniknąć.

Konflikt dotyczy wielu osób, które go nie spowodowały i nie rozpoczęły, ale które stoją przed wyborem, jak na niego zareagować. Niektórzy przystępują do uczty nienawiści z

zapałem, częściowo ze strachu, częściowo dla osobistych korzyści. Inni trzymają się zasad, są dalekowzroczni i zachowują zdrowy rozsądek. Takich osób nie ma zbyt wiele – ale właśnie dlatego ich działania są szczególnie cenne.

Autorstwo: Katalizator

Źródło: WolneMedia.net